

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu bez Dodatku Rolniczego 1 tal. 20 sgr., z Dodatkiem 2 tal. 5 sgr., na pocztach krajowych bez Dodatku Rolniczego 2 tal. 9 fen., z Dodatkiem 2 tal. 15 sgr. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w ekspedycji Dziennika Poznańskiego w Poznaniu przy Placu Wilhelmowskim nr. 8. Taż ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterodzielnej kolumny. Listy do redakcji i ekspedycji winny być frankowane.

Nr. 26.

Środa 1 lutego 1860.

Nr. 26.

Poznań, 31 stycznia. Uzupełniamy dawniejszą wzmiankę o wniesionych pod obrady sejmowe projektach do praw, zwięźlą wzmianką o projektach do praw względem podatku gruntowego.

Ministerium wniosło do izby poselskiej na początek zaraz sejmowi bieżącego cztery projekta do praw o podatku gruntowym. Są to też same projekta nad którymi komisya sejmowa w zeszłym już roku szeroko obradowała, które jednak, dla zamknięcia tymczasem sejmowi, pod plenarne obrady izby przysię nie mogły, a mianowicie: 1) Projekt do prawa w inny sposób urządzającego dotychczasowy podatek gruntowy; 2) Projekt do prawa zaprowadzającego ogólny podatek od budynków; 3) Projekt do prawa o poborze podatku gruntowego od gruntów dotąd uwolnionych lub przywilejowanych; 4) Projekt do prawa o wynagrodzeniu za zniesione uwolnienia od gruntowego podatku.

W ogóle zeszłoroczne projekta rządowe istotnie nie uległy zmianie, z wyjątkiem §. 3. pierwszego projektu, o czym zaraz będzie mowa, i z wyjątkiem niektórych podrzędnych zmian redakcyjnych, które zeszłoroczna komisya sejmowa była proponowała. Ów §. 3 zeszłoroczny projektu zamierzał w ten sposób sprowadzić porównanie różnych prowincji w opłacenym przez nie podatku gruntowym, że z jednej strony miała być cała suma podatku gruntowego najbardziej przeciążonych prowincji, to jest westfalskiej i nadreńskiej, zmniejszona o 10 procentu jej wysokości dotychczasowej, podatek zaś gruntowy tych prowincji w 6 wschodnich prowincjach, które płać więcej jak dziesiątą część czystego dochodu, aż do tej wysokości zniżony; że z drugiej strony suma ogólna podatku gruntowego czterech prowincji, pruskiej, poznańskiej, pomorskiej i brandenburskiej miała być jednocześnie podwyższona o taką kwotę, jakiejby w skutek owego zmniejszenia nie dostawało do dzisiejszej ogólnej sumy podatku gruntowego całej monarchii. Przepisy te opierały się na przypuszczeniu, że podatek gruntowy wynosi obecnie w prowincjach nadreńskiej, westfalskiej, saskiej i śląskiej 8 procentu od czystego dochodu ziemi, w czterech zaś innych prowincjach tylko 5 do 6 procentu; że więc stosowne dałoby się sprowadzić porównanie ciężaru tego, zniżając ogólną sumę podatku gruntowego 4 pierwszych prowincji o 10 procentu jej wysokości dotychczasowej, a podnosząc ją w 4 drugich prowincjach o 20 procentu tejże wysokości. W tegorocznym projekcie ów §. 3 inny podaje sposób zrównania, które ma zarazem sprowadzić zwiększenie dochodów skarbowych o 850,000 tal. Chce on, żeby nadal we wszystkich prowincjach monarchii podatek gruntowy porównano wynosił 8 procentu od czystego dochodu ziemi; zniżonyby go więc w prowincjach zachodnich aż do tej miary, a we wschodnich zostałby on do tejże wysokości podwyższony. Projekt do prawa nie zamierza przytępić nowego powszechnego katastrowania, któreby ogromne za sobą pociągnęło koszty, ale chce dojść do oznaczenia czystego dochodu ziemi przez badanie istniejących indywidualnych stosunków pod względem opłaty podatku gruntowego.

— Wielka część nas Poznańczyków do tego doszła w skutek pobierania nauk szkolnych w języku niemieckim i czytania raczej francuskich i niemieckich niż polskich dzienników, że najbliższe sobie i najpospolitsze oznaczenia geograficzne wedle niemieckiej zna tylko nomenklatury, o niej w mowie ustnej a nawet pisanej używa, co większa, uważa za rodzaj dziwactwa, ba nawet śmieszności, kiedy kto oznacza wieś, miasta, rzeki, wedle polskiej lub słowiańskiej nazwy, bądź to na miejscu, o które chodzi, powszechnie przez odwiecznych mieszkańców używanej, bądź to w polskiej mowie z dawna przyjętej. Tak słyszeliśmy nieraz zarzut od niektórych czytelników naszych: „A któż to może wiedzieć, co znaczy Kocibusz, Bolesławiec, Oleśnica, Szczytno, Bogumin, Liczbark, Rieka, Ziemrów, Zagrzeb itd. (Po niemiecku Kotbus, Bunzlau, Oels, Ortelsburg, Oderberg, Lautenbourg, Fiume, Semlin, Agram itd.) Na to nie mogliśmy jak tylko odpowiedzieć, że nie naszą rzecz elementarniej uczyć geografii po polsku, bo

przypuszczać musimy, że polski czytelnik z domowego wychowania, jeśli nie ze szkół, wyniósł znajomość swojego języka w różnych działach potocznej wiedzy ludzkiej, albo z łatwością w pierwszą lepszą książkę podręczną nabyć jej może. W zupełnie analogicznym przypadku znajdują się owi szanowni Litwini, co w rosyjskim języku odebrawszy wychowanie szkolne, mówią wciąż o Königsbergu i Brombergu. Czyż piśmienny język na Litwie ma dla tego zarzucać nazwy Królewca i Bydgoszczy? Szczególny w czynionych nam zarzutach kładziono nacisk na to, że w codziennym wykazie kursu giełdy berlińskiej hołdujemy z uszczerbkiem jasności przedewszystkiem w takich rzeczach potrzebnej, szukaniem puryzmowi, drukując statecznie: „akcy Koźło-Bogumińskie“, a nie „Kosel-Oderbergskie“, zdaje się bowiem tym krytykom, że Bogumin jest jakąś mało znaną, przez nas niepotrzebnie odrzebaną nazwą słowiańską, Oderberg zaś natomiast oznaczeniem wszędzie i wszystkim zrozumiałym. Za całą odpowiedź, powtarzamy z Kuryera Warszawskiego, to co właśnie o tejże samej nazwie, za Prosną także wątpliwiej, ale wątpliwiej z innego względu, wydrukował. Pisz on:

„Już kilkakrotnie zapytywano nas piśmiennie, co znaczy napotykanne ciągle po dziennikach, zwłaszcza gdy jest mowa o kolejach żelaznych, nazwisko miasta Oderberg. Przyznamy się więc szczerze, że żadnego Oderberga nie znamy. Sądząc jednak z położenia geograficznego, wpadamy na myśl, że miasto o którym mowa, zarówno w językach polskim, czeskim i rosyjskim, nazywa się Bogumin. Przypuszczamy przeto, że jak ze Lwowa zrobiono Lemberg, który zawsze w polskim języku pozostał Lwowem, tak samo widać i z Bogumina tworzą Oderberg, który raz na zawsze winien być wymazany z języka polskiego.“

Z rozkazu JKMości odbył Książę Rejent dnia 29 stycznia r. b. obchód koronacyjny i orderowy. Po między wielką liczbą osób, którym przy tej sposobności rozdano order, otrzymali z W. Ks. Poznańskiego: hr. Kwilecki z Wróblewa order orła czerwonego drugiej klasy bez listy dębowego, Ryll, tajny radca, syndyk ziemstwa prowincjonalnego w Poznaniu i hr. Königsmark z Oleśnicy order orła czerwonego trzeciej klasy na pętlicy, Fürstenthal i Kutzner radca sądu apelacyjnego w Poznaniu, order orła czerwonego trzeciej klasy bez pętlicy, Potrykowski radca sądu pow. w Gnieźnie, hr. Potworowski z Parzenczewa i Trepczykowiec radca miejski w Inowrocławiu, order orła czerwonego trzeciej klasy bez pętlicy.

Berlin, 30 stycznia. Los, jakiego doznał wniosek pruski podany w Frankfurcie nad Menem w przedmiocie reorganizacji wojennej Związku niemieckiego, nader przykre na politykach pruskich sprawił wrażenie. Więcej przykre uczucie wywołały tu głosy dziennikarskie, które się w przedmiocie tym odezwały w niektórych państwach niemieckich. W południowych szczególnie Niemczech, których niechęć przeciwko Prusom jest znaną, wystąpiły dwa dzienniki z stanowczym oświadczeniem, że nieodparta konieczność wypadków poprowadzi znów Niemców do nowego związku nadreńskiego, jeżeli Prusy grozić będą państwu niemieckiemu, jak to w wniosku swym uczyniły, zniesieniem ich federalnego równouprawnienia. Przeciwnym tym dziennikom występuje w ostatnim numerze swoim Gazeta Pruska i biadając z widoczną goryczą nad niejednością niemiecką, powiada pomiędzy innemi: Zaprawdę, nie ma ani jednego przedmiotu w kwestyi przestoczenia Związku, któryby nie napotkał na żywy opór pewnej liczby rządów związkowych. Tylko takie wnioski doznałyby ze wszystkich stron przychylnego przyjęcia, któreby wprawiły wszystkie rządy niemieckie w przyjemne położenie, z którego mogły rozkazywać, uniknąć zaś nieprzyjemnego stanu w którymby im wypadało poddać się pod przewodnictwo czyje. Tylko taka konstytucya wojskowa znalazłaby powszechne przyzwolenie, któreby się udało rozwiązać pytanie, jakimby sposobem każdy rząd niemiecki mógł dowo-

dzić, a przytępić żaden z nich nie potrzebował słuchać. Słowa te Gazety Pruskiej zasługują ze wszech miar na uwagę.

— Miasto tutejsze postanowiło wybudować nowy wspaniały ratusz. Budowa jego, rozłożona na sześć lat, rozpocznie się z nadchodzącą wiosną.

— Instytucya sędziów rozjemczych doznaje tu coraz większego powodzenia. Z 6173 spraw, które przed nich wniesiono, udało im się załatwić 2745 przez dobrowolną umowę a 835 przez ugodę. Tylko 2575 spraw dostało się pod rozpoznanie sądu tutejszego.

× Berlin, 29 stycznia. Wielka polityka tutaj w zawieszeniu. Wszyscy wyglądają naprzód, jak się rzeczy we Włoszech i Francji obrócą, a potem dopiero chcą się głośno ze zdaniem swoim oświadczyć. Mnie się zdaje, że i wtedy sprawa nie będzie ani zamknięta ani wyczerpnięta, boć wszystko na świecie od początku świata nieprzerwanym związane łańcuchem, że więc i za parę tygodni i za parę miesięcy znowu na coś pewniejszego czekać wypadnie, jak to już od lat tylu politykom tutejszym czynić właściwą się zdaje. Bądź co bądź, przyjmują tu, że widoki kongresu europejskiego zmały znowu w tygodniu ubiegłym; z wytrawnych dyplomatów w Berlinie przebywających żaden szczerze nie wierzy w możność i chęć doprowadzenia go do skutku.

Nieustannie po sobie teraz następują wieczory, obiady, bale, koncerty i asamble już to u dworu, już to u różnych członków ciała dyplomatycznego, już wreszcie u ministrów i wysokich figur tutejszych. Z dam polskich brały ciągły w tych festynach udział panie hrabiny Cieszkowska i Władysława Kwilecka; ponieważ jednak ta druga od niejakiego czasu mało w świat wyjeżdża dla przypadkowej słabości męża, cały więc ciężar damskiej reprezentacji w dworskich, dyplomatycznych i dygitarzskich salonach pruskiej stolicy, spadł na małżonkę wiceprezesa koła polskiego. O ile mi wiadomo, zresztą mało kto z Polaków tej zimy bywa na tutejszym wielkim świecie urzędowym.

Izba panów do rozpaczki liberałów przyprowadza opozycją swoją przeciwko prawu o małżeństwie. National-Zeitung i Volks-Zeitung dają w artykułach wstępnych do zrozumienia, że najemdrzej byłoby zrobić małe coup d'état i na zawsze całą pańską izbę rozpedzić.

Na wczorajszym posiedzeniu izby poselskiej rozstrzygnięto wreszcie, w jaki sposób ma być złożona komisya sejmowa do przygotowania narady nad projektem do prawa ustanawiającego raz na zawsze okręgi wyborcze. Marszałek izby proponował, żeby w zwyczajnych wydziałach (których jest 7) wybrać po 1 członku z każdej prowincji, tak izby ogółem wybranych było 56; żeby dalej ci wybrani zebrali się prowincjami i na każdą prowincję 3 z pomiędzy siebie nazaczyli; tym sposobem, sądził marszałek, powstanie komisya, wychodząca z wydziałów, jak tego pragnie regulamin izby, a jednak wyposażona w należyta znajomość lokalnych stosunków i potrzeb. Na to powstał poseł Bentkowski, by oświadczyć, że taka procedura gorsza jest od zupełnego nieuwzględniania prowincji, albowiem będzie ona miała fałszywy pozór, jakoby odpowiadała potrzebie znajomości miejscowych stosunków, w rzeczy samej jednak komisya tak wybrana nosić na sobie będzie nie inne piętno, jak piętno zwykłej większości parlamentarniej. Zdwoja więc jedno: albo izbie chodzi o objaw swojej większości parlamentarniej zaraz przy składzie komisji, a wtedy należy zwykłej trzymać się procedury, to jest po prostu wybrać w każdym wydziale po dwóch członków do komisji; albo chodzi izbie o to, żeby komisya wyrażała przedewszystkiem dokładną znajomość stosunków i potrzeb miejscowych, a wtedy prowincjami a nie wydziałami wybierać należy, o co też wniósł p. Bentkowski. Po nim zabrał głos jeden z koryfeuszów partii liberalnej, p. Grabow, i postawił dwa wnioski: jeden pryncypalny, odpowiadający życzeniu p. Bentkowskiego, drugi ewentualny, w myśl propozycji marszałka izby. Pan Bentkowski cofnął swój wniosek na korzyść pryncypalnego wniosku p. Grabowa, ponieważ oba mniej więcej toż samo wyrażały,

wniosek zaś pana Grabowa, jako od znaczącego członka większości parlamentarną wychodzący, więc miał widoków być przyjętym przez izbę. Ponieważ jednak tak wniosek p. Bentkowskiego jak wniosek pryncypalny pana Grabowa, odbiegały, zdaniem marszałka izby, od przepisów regulaminu izby, żądających żeby wszystkie komisje tworzone były przez wybory w wydziałach, stało więc na tém, że wtedy tylko przyjąć będzie można proponowany w nich sposób wyboru komisji, jeżeli izba jednomyślnie na to się zgodzi. Po dłuższej dyskusji odnoszącej się do regulaminu, a w której między innemi pp. Cieszkowski i Bentkowski brali udział, przystąpiono do głosowania. Marszałek izby zawezwał, żeby ci co są przeciwni wnioskowi pryncypalnemu p. Grabowa, powstali. Powstało mniej więcej 6 członków oponujących, w ich liczbie pp. Schleinitz z Bydgoszczy i Betman-Hollweg z Wyrzyskiego; zerwali oni tym sposobem jednomyślność, i wniosek, którego przyjęcia cała niemal izba pragnęła, został uchylony, poczem izba przyjęła wniosek ewentualny pana Grabowa, odpowiadający, jak mówiłem, myśli wyrażonej w wstępie przez marszałka izby. Wybory komisji o której mowa, odbędą się we środę.

Z artystycznych wiadomości nadmieniam, że gości tu od niejakiemu czasu włoska opera, która w nowo zbudowanym teatrze Wiktorii daje przedstawienia, tłumnie i skwapliwie przez elegancki i muzyczny świat odwiedzane. Odnoszą się one szczególnie w tej włoskiej trupie dwie śpiewaczki, któreby najpierwszym teatrem europejskim wstydu nie zrobiły, panny Artot i de Ruda. O tej ostatniej, która nawiasem mówiąc młoda i bardzo piękna, chodzi wieść, niewiem o ile uzasadniona, że jest Polką, że się nazywa właściwie Wielhorska i że swoje teatralne nazwisko przybrała od polskiej wsi Ruda, z której pochodzi. W królewskiej operze dają od paru tygodni nową operę królewskiego mistrza zabaw i muzyki, hrabiego Rederna, pod tytułem Krystyna. Opera ta bardzo niepoehlebnego doznała przyjęcia u tutejszej krytyki muzycznej i pomimo uroku nowotności, bardzo nielicznych ściągając słuchaczy. Zdaje się w istocie, że główną jej zaletą, iż kompozytorem jest wielka figura dworska.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 25 stycznia. Mamy przed sobą ustawy szkół rolniczych dla Królestwa Polskiego; wedle planu tego w każdej gubernii ma być urządzona na teraz jedna szkoła w odpowiednim miejscu, którą zarządza nauczyciel i pomocnik, opiekę ma miejscowy lub inny do tego wyznaczony obywatel, mający doświadczenie i zamiłowanie w gospodarstwie rolniczym; wszystkie szkoły zostają pod głównem zwierzchnictwem kuratora Okręgu Naukowego Warszawskiego. Celem szkół rolniczych jest upowszechnienie pomiędzy ludnością włościańską niezbędnych wiadomości z gospodarstwa wiejskiego, kształcenie uzdatnionych gospodarzy i rolników, oraz sposobienie niższych oficyalistów do rozmaitych gałęzi gospodarstwa. W każdej szkole znajduje pomieszczenie 25 uczniów za opłatą roczną 50 rsr., za co uczniowie otrzymają obok nauki zupełne utrzymanie, nawet bieliznę i pomoc lekarską. Każda szkoła będzie miała własny folwark do praktycznego zastosowania nauki; dla pedszego zaś wprowadzenia szkół rolniczych w życie urządzone być mogą szkoły te w majątnościach prywatnych. Nauki będą ogólne i praktyczne, ogólne, wykładane przez pomocnika, obejmować będą najpotrzebniejsze wiadomości szkolne, praktyczne udzielane będą pod kierownictwem nauczyciela. Kurs jest najmniej czterech, najwięcej sześciu lat i to w dwóch oddziałach, niższym i wyższym. Uczniowie oddziału wyższego będą odbierać za prace praktyczne zapłatę stóśowną, która im się wręczy przy opuszczaniu szkoły; przepis ten jednakowoż stosować się ma tylko do uczniów pilnych i wzorowych; leniwi i niedbali z dobrodziejstwa tego korzystać nie będą. W zakładach tych rolniczych oprócz narzędzi gospodarczych mają być wszystkie środki pomocnicze: modele stóśowne, biblioteki itd. Znajomość języka polskiego i rosyjskiego ma być wymagana: jaki język będzie wykładowym, tego wprawdzie ustawy nie powiadają wyrażnie, wszelako ani wątpić o tém można, że będzie nim język polski. — Wydatki na utrzymanie szkół rolniczych pokrywają się z funduszu wyznaczonego na ten cel ze skarbu Królestwa w ilości 10,000 rsr., dalej z opłaty od uczniów i z dochodów własnych folwarków. Folwarki te mogą być puszczone nauczycielom w dzierżawę z zastrzeżeniem obowiązku nadsyłania corocznego planu gospodarstwa i z warunkiem każdorazowego wypowiedzenia dzierżawy.

Takie są główne zasady ustawy dla szkół rolniczych, które zaopatrzyć nas mają w dobrych ekonomów i oficyalistów. Zdaje się, że na tych samych mniej więcej zasadach założono fermę gospodarczą pod Żytomierzem.

— Tygodnik Ilustrowany postępuje pomyślnie na drodze rozwoju i ulepszenia się: ryciny są staranne, także i artykuły objaśniające przedmioty do tych czas oprócz kilku rzeczy jałowej treści bardzo szczerliwie obierane, zapoznawają nas z życiorysami znakomitych ludzi, których wpływ na nasze społeczeństwo jest jeszcze w całej świeżej sile, a o których życiu i działaniu nierównie trudniej poznać wiadomości, jak o tych, o których już historia lub krytyka wypowiedziała swe słowo. Były tu więc ryciny i biografie Szajnoch, Dominika Magnuszewskiego, Moniuszki, Kraszewskiego i innych; ale i dawniejszych mężów cnotą i pracą znakomitych, stawia nam Tygodnik przed oczy jako wzór, jako głos przeszłości, budzący do życia i wspólnej pracy. Niedawno dał nam Tygodnik portret, medal i krótki życiorys Tadeusza Mostowskiego. Z tego powodu bierze Gazeta Warszawska pochoch do następujących o nim uwag:

„Od r. 1790 ważny udział we wszystkich wypadkach kraju przyjmując, zawsze czynny, zawsze z myślą o jego pożytku, czy jako drukarz i wydawca, czy jako minister, czy jako senator wojewoda, czy jako pisarz, Mostowski, przez pół wieku badając kraj, myśląc o jego podniesieniu i pomyślności, i dla nas wszystkich, dziś zwłaszcza, byłby wielką nauką, tém większą, im gruntowniej i bardziej szczegółowo poznałibyśmy ten żywot. Te myśli nasręca nam Tygodnik już po raz drugi; pierwszy raz objawialiśmy je przy portrecie finansisty wielkich dla kraju zasług, który wprawdzie runął, ale runął dla tego, że nie był dostatecznie przez kraj zrozumiany, że jego zamiary rozległe, jego ruchliwość niezmierna, nie mogły przełamać owej vim inertiae, władającej nami, a dziś dopiero powoli zaczynającą ustępować. Wołają na nas, że powinniśmy się uczyć, uczyć jak najwięcej; żądanie słuszne: gdzie jednak uczyć się nam właściwie, jak z czynów i życia ludzi, którzy uczyli się, nie naśladowali, rzeczy nabyte siłą namysłu samostownego przetrzymali i do miejscowych stóśowali potrzeb; których dzieła żyją dotąd pomiędzy nami, nie spełnione zaś zamiary mogą i winny być nauką, a wskazówką dla następców.“

— Kantor interesów ziemiańskich w Warszawie umieszcza w dziennikach następujące ogłoszenie, z którego o celach i przeznaczeniu tej Spółki, dowiadujemy się:

„Stosownie do projektu czynności, zatwierdzonego przez wyższe władze, kantor nasz dopełniać będzie:

1) Urządzanie gospodarstw i zaprowadzanie podozmianów, podług zasad zastosowanych do miejscowości.

2) Sprowadzanie nasion wszelkich, roślin pastewnych, drzewek, krzewów i kwiatów, z miejsc dobrze znanych, tak w kraju jak i za granicą, z poręczeniem za ich dobroć i pewność kiełkowania.

3) Ułatwianie nabywania machin i narzędzi rolniczych, zakupowanych tak w fabrykach krajowych jak i zagranicznych.

4) Urządzanie lasów podług najnowszych systemów leśnych i szacowania tychże.

5) Zaprowadzanie nowych fabryk, jakoto: kromchaluk, octu, gorzelni, browarów, smolarni, cegielni, wapiarni i przedstawiania na takowe gotowych planów.

6) Stręczenie zdalnych i prawych ludzi na oficyalistów ekonomicznych, piwowarów, gorzelanych itp.

7) Pośredniczenie w kupnie i sprzedaży dóbr i ich wydzierżawianiu.

8) Pośredniczenie w załatwianiu interesów sądowych i administracyjnych.

9) Załatwianie wszelkich zleceń, poczynając od najdrobniejszego kupna, tyżącego się gospodarstwa domowego, lub przemysłu wiejskiego, aż do rzeczy większej wartości, oraz wszelkich przedmiotów tak w kraju jak i zagranicą wyrabianych z ułatwieniem środków dostawy.

Interesowani osobiście lub listownie raczą się zgłaszać, adresując do kantoru interesów ziemiańskich pod firmą: Jan Kanty Gregorowicz i Henryk Dębski w Warszawie, ulica Krakowskie-Przedmieście N. 67 w domu hr. Andrzeja Zamoyskiego. Za spieszne i uczciwe prowadzenie powierzonych interesów poręczamy. Jan Kanty Gregorowicz i Henryk Dębski.“

FRANCYA.

Paryż, 27 stycznia. Już nieraz zwracaliśmy uwagę czytelników na niepewność i sprzeczność bieżących wiadomości, jako na charakterystyczną poniekąd cechę terażniejszych wypadków, wynikającą mniej więcej z zagadkowości i tajemniczości polityki cesarza Napoleona. Każdy dziennik, który się stara o to, aby ile możności był wiernym zwierciadłem tego co się dzieje lub dzieć może, musi być podobnym do barometru, który raz po raz podnosi się i spada wedle zmienności opinii publicznej i wrażeń przez nią odbieranych. Większa część wiadomości, które wczoraj zdawały się pewne, dzisiaj uchodzą znów za wątpliwe; przy-

jazd Cavoura do Paryża, stan obłężenia Werony, burzliwe usposobienie Marchii papieskich, nawet dymisja Filangieriego, wszystko to znów w zawieszeniu, chociaż z drugiej strony nie ustaje obawa i wyczekiwanie nadzwyczajnych łada chwilę wypadków we Włoszech. Powszechnie było i jest przekonanie że cesarz Napoleon stanowczo się wyrzekł myśli restaurowania książąt włoskich, tymczasem zadziwia tu każdego, że margrabia Nerli, poseł i pełnomocnik W. księcia tokańskiego na dworze w Tuileryach, nie tylko jest uznany, ale nader mile przyjmowany. Wczoraj występował w mundurze urzędowym, jako członek ciała dyplomatycznego, na drugim nader świetnym balu tuileryjskim, podczas którego cesarz i cesarzowa głównie się zajmowali księciem Metternichem. Krótko przed owym balem nadeszły bardzo zastraszające wiadomości z Nizy o zdrowiu księżnej Stefani badeńskiej, i z tego powodu cesarz i cesarzowa nie tanczyli. O kongresie znów coraz głośniej mówią w kołach dyplomatycznych; minister Thouvenel jest podobno za jego powołaniem, chce bowiem znów Francją jako tako znów w ściślejsze wprowadzić porozumienie z mocarstwami stałego ładu, wiedząc że aliansu angielskiego, i do tego tak chłodnego, nie na czas długi starczy. — Wiadomo, że traktat handlowy, który wprawdzie Baroche podpisał, jest wyłącznie dziełem ministra Rouher i Cobdena; cesarz chcąc wynagrodzić zasługi ministra, nadał mu wielki krzyż legii honorowej. Celem uspokojenia wylekniętych interesów handlowych i rękodzielnych, wystosował Rouher do wszystkich izb handlowych cesarstwa memoriał, w którym wyklada i objaśnia zasady będące podstawą nowego traktatu z Anglią i zwraca uwagę na wszystkie korzyści, jakich się po nim spodziewać można dla Francji, wbrew deklamacjom i utyskiwaniom jego przeciwników. Ci przeciwnicy nie mało jeszcze narobią kłopotu rządowi, jak miarkować można z adresów napisanych przez fabrykantów z Rouen i Roubaix, którzy żądają w dość cierpkich wyrazach, aby się rząd dłużej i sumiennie zastanawiał nad ową kwestyą handlową, niż to dotychczas uczynił. Kilku fabrykantów w departamentach ułocnych, z liczby najzapaleńszych protekcyjnistów, ogłasza już likwidacyą i zamknięcie swoich rękodzieln i nie mało jest takich, którzy część robotników swoich rozpuścili. W Roubaix chciano między ludem wywołać rozruchy i w tym zamiarze poprzyklepiano w wielu miejscach plakaty, zapowiadające że cesarz znosi wszelką opłatę wchodową od wyrobów angielskich i że traktat zawarty teraz bezpośrednio wykonany zostanie; robotnicy zaczęli się w istocie już gromadzić i niepokoić, ale władze miejscowe potrafiły jeszcze zawczasu złemu zapobiedz. — Patrie nie przestaje rozszerzać i bronić myśli przyłączenia Sabaudyi do cesarstwa, w kołach dyplomatycznych rządowych mówią jednakże z wielką oględnością i pewnym niedowierzaniem o tym zamiarze. Wyjaśnij nam może niebawem właściwy stan tej sprawy odpowiedź ministra Palmerstona na interpelacyą którą z tego powodu w izbie parów lord Normanby wystosował. — Trudności tyżące się władzy świeckiej papieża wywołały rozdwojenie w redakcyi Journal des Débats. Jeden z redaktorów, John Lemoine wystąpił przed kilku dniami w dość żwawym artykule przeciw władzy papieża, posuwając do ostatnich następstw zasady w broszurze bezimiennego, zawarte; przeciw swemu koledze zaprotestował drugi redaktor Syvestre de Pacy, biorąc interes papieża w obronę. Inne dzienniki paryskie wmięsały się do tej polemiki, stóśownie do zasad swoich, ujmując się za jednym lub drugim. — Minister robót publicznych stara się teraz usilnie wpływać na dyrekcyę kolei żelaznych, aby, w myśl wyrzeczonych w liście cesarskim zasad, zmniejszyły swoje taryfę przewozową. Jest podobno zamiarem cesarza Napoleona zaprowadzić w Francji podatek od dochodu na wzór angielskiej income-tax. — Nieprzestają mówić o pomozeniu wojska francuskiego we Włoszech do 60, a nawet do 80 tysięcy. — Następcą Thouvenela w Stambule ma być margrabia la Valette, który był już dwukrotnie posłem przy wysokiej Porcie. — Książę Montebello, poseł w Petersburgu, składa podobno swemu urzędowi z powodu wystąpienia hrabiego Walewskiego. Znakomity historyk Amadeusz Thierry, świeżo mianowany senatorem, winien podobno tę godność swą rozprawie o Attyli, która cesarza tak dalece zajęła, że sam do niej porobił rozmaite uwagi, których tym autorowi udzielił.

WŁOCHY.

Wiadomości z Włoch środkowych potwierdzają powszechnie przekonanie, iż od chwili wstąpienia Cavoura do gabinetu piemontskiego, polityka mająca na celu wcielenie księstw włoskich do Sardynii i tym samym większą stanowczością występować zaczyna. Minister Toscano z 25 stycznia zamieszcza trzy rozporządzenia pana Ricasoli, z których pierwsze zapo-

konstytucją sardyńską, drugie nakazuje utwo-
wienie spisów wyłorczych podług prawa wyborczego
sardyńskiego, trzecie zaś stanowi, iż liczba depu-
tów, których Toskania ma wysłać do włoskiego
parlamentu, wynosić będzie 87. — W Florencyi
zmarł 17 stycznia wieczorem zbrodniczy za-
stronnik dawnej dynastyi przeciw naczelni-
terazniejszej władzy; rzucono bowiem znowu
bomb przed pałac Ricasolego i ministra spraw
wewnętrznych, Salvagnoli; szczęściem, że pociski te
zabijając tylko trzech ludzi lekko raniły; Ricasoli sam
zaledwie dziesięć minut przed eksplozyą opuścił
swoją pałac, w którym jedna ściana całkiem zniszczoną
ostała; jedna z bomb wpadła do piwnicy, gdzie kilka
szlachetnego wina zniszczyła. Kilka osób po-
strzażonych o ten zamach natychmiast pojmano. —
Pizy donoszą, iż tameczny kardynał-arcybiskup
zastósował się do wezwania ministra spraw duchow-
nych, i w mszy zamiast Oremus za wielkiego księ-
cia umieścił modlitwę za króla Wiktora Emanuela.
W sprawie Romanii margrabia Pepoli, krewny
cesarza francuskiego i minister kraju dell' Emilia
zmarł 22 stycznia do Paryża, gdzie w pierwszych
dniach lutego ma się spotkać z hrabią Cavourem.

Podług wiadomości z Turynu z 22go stycznia,
papież wydał dekret, na mocy którego znosi się prawo
wewnętrznych do dziesięcin i do zbierania jałmużny;
kary spowiedników podwyższają się zaś do 800
franków. — Jenerał Fanti nakazał odbudowanie fortyfi-
kacji w Placencii. — Damy weneckie przysłały w osta-
tnich dniach bukiet z kwiatów królowi z następującemi
słami (tłómaczenie na francuskie przez Aleksan-
dra Dumas):

Au Roi.

Venise aux jours de gloire et de fortune,
Du haut du navire éblouissant,
Jetai son anneau d'or à l'antique Neptune,
Des époux le plus inconstant.
Venise aux jours de deuil, à la misère en proie,
Depuis dix ans amoureuse de lui,
Au plus constant des rois secrètement envoie,
Son bouquet d'épouse aujourd'hui.

W kraju weneckim mieszkańcy miast systema-
cznie nie uczęszczają na widowiska publiczne; w
Wenecyi, Padwie, Weronie i Udine teatru dla tego
stały zamknięte; w Chioggia 18 stycznia na wscho-
dzącej przed ratuszem zatknięto w nocy sztandar trój-
kolorowy, który dopiero nazajutrz dosyć późnona roz-
kaz władzy austriackiej zdjęto. Francesco Baldi-
sollo, dawniejszy minister wojny za czasów rzeczy-
spolitej weneckiej, który już dawniej był siedział
w więzieniu w Josefstacie, w tych dniach przez poli-
ceszów został aresztowany.

— Urzędowa Gazeta Wiedeńska oświadcza,
że wiadomość o ogłoszeniu stanu oblężenia w Wero-
nie jest nieuzasadnioną.

— W Rzymie mała liczba (134) rzymskich no-
weli, których jak wiadomo tysiącami naliczyć można,
zastósowała adres do papieża, w którym energicznie
testują przeciw zmniejszeniu krajów papieskich;
zastósowała ten dla tego nie ma wielkiego znacze-
nia, ponieważ 60 z podpisanych należy do gwardyi
pałacowej papieskiej, a 60 są urzędnikami.

— Podług wiadomości z Neapolu panowie Troja
i Murena odebrali polecenie utworzenia nowego ga-
bionetu. Twierdzą powszechnie, iż jenerał Filangieri
tego wystąpił z ministerstwa, ponieważ król nie
chciał się odwieść od zamiaru zbrojnej interwencji w
Włoszech.

Na Walne Zebranie Towarzystwa
Pomocy powiatu szamotul-
skiego na dzień 9 lutego z rana o go-
dzinie 10 w oberży Gieda, zaprasza
komitet powiatowy wszystkich Obywa-
tów powiatu. [183]

Nadsełacz inseratów w nr. 23 Dzien-
nika Poznańskiego umieszczonych zawi-
adza się, iż podpisany na roztrząsanie
interesów prywatnych w pismach pu-
blicznych nie wdaje się, a usprawiedli-
wienie (o które referent kuśił się) po-
prowadzenia dozwolonego w wi-
adomości przedmiocie, w właściwym miej-
sku ku wiadomości i zarządzeniu przed-
łożonemu zostało.

Gniezno, dnia 30 stycznia 1860.
Machatus
burmistrz.

Umieszczając powyższy inserat, eksp. Dz.
niemienia, iż p. burmistrz Machatus się myli,
zastósował, jakoby w nrze 23 Dziennika Po-
znańskiego było kilka inseratów do niego się
odnoszących, jest w nim bowiem tylko jeden
z tego rodzaju pod liczbą 147.

Zdatnego pod każdym względem
ganię wskazuje ekspedycja Dzien-
nika Poznańskiego. [166]

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Znad Warty, 26 stycznia. Jeżeli dowodów wewnętrznego
postępu narodu szukać wypada w coraz większym rozwijaniu
i krzewieniu się na jego łonie oświaty; natenczas rzucimy
okiem na kraje polskie, a przedewszystkiem na tak zwa-
ne Królestwo kongresowe, przynależące z pociechą należy, iż
w przeciagu ostatniego lat dziesiątka znaczne poczyniono na
tęj drodze postępy. Można by zdanie owo poprzeć sprawozda-
niami poważanych w kraju autorów i pisarzy; że jak prze-
mysł i piśmiennictwo, a niemniej i sztuki piękne znaczne w
ziemiach polskich poczyniły w tym czasie postępy. Niemal
rok rocznie pojawiają się nowe na tąd drodze zasoby i nowe
pomysły wypadki. Do ostatnich policzylibyśmy myśl zało-
żenia w Warszawie konserwatorium czyli instytutu muzycz-
nego, której to myśli głównym motorem i niezmordowanym
onęj popieraczem jest znany chlubnie nie tylko w artystycznym
świecie europejskim, ale i u nas kochany i dla swęj szlachet-
ności wysoko ceniony, pan Apolinary Kątski.

Rzecz to zadziwiająca, jak u nas dotąd mało dawano ba-
czenia na sztuki piękne, a przedewszystkiem na muzykę, nie
mówię już ze względu artystycznego, ale jako na środek ku
kształceniu umysłu i serca służący. Nie wdając się w głębszy
rozbior i ocenienie sztuk pięknych jako nader ważnego czyn-
nika w działaniu i dążeniu do oświaty, któryto rozbior za-
daleko oddzieliłby nas od rzeczy, napomknąć raczej tylko wy-
pada, jak zbawiennym środkiem ku kształceniu przedewszyst-
kiem młodocianego umysłu i serca jest właśnie muzyka.
Już starożytni ważną w tąd mierze dali nam wskazówki; tym-
czasem z plodów ich umysłowych ku naszej wygodzie korzy-
stając, na ich wzorach umysły nasze kształcąc, a w niejed-
nym pod względem wychowania ich naśladowając, w tąd tylko
dotąd omieszkaliśmy pójść w utarte przez nich ślady, iżby
i muzyki użyć jako środka do kształcenia młodzieży. Ale nie-
tylko pod tym względem niezbędna dziś prawie jest muzyka; na-
wet w wykształceniu ogółu, sztuki, a przedewszystkiem mu-
zyki, jak słusznie powiada w odezwie wydanej do kraju pan
Kątski, przeważną dziś odgrywają rolę. Nie tu miejsce wy-
kazywać jej wpływ cywilizacyjny i moralny; w braku jednak
dobitniejszych przykładów u nas samych, powołaj się wy-
pada na kraje, które nas w tąd względzie wyprzedziły, by do-
wieść, jak muzykalne wykształcenie wnikać aż do klas uboższych,
oddziaływa na moralność tych klas, odrywając je od czysto
zmysłowych rozrywek, a dając im możność kosztowności wy-
szszych, bo duchowych przyjemności. Nie dawno temu wydany
sąd i zdanie o towarzystwach we Francyi utworzonych pod
nazwą orfeonistów wystarczyłoby tutaj mogły.

Ceniony nasz artysta, pan A. Kątski, zwiedzający podczas
artystycznych swych wędrówek niemal całą polską ziemię i
przekonawszy się, w jak opłakany stanie, mimo ogólnego
talentu i zamiłowania w narodzie do muzyki, taż muzyka u
nas istnieje; powziął niezlomny zamiar podniesienia muzyki
z upadku u nas. Czemże zaś skutecznie tego dokazać, jeżeli
nie podaniem środka do jej poznania i nauczania się, jeżeli
nie zbudowaniem owej świątyni, w której talenta, tak mnogo
rozsiadane po ziemi polskiej, składać będzie można na ołtarzu
tęj sztuki nadobnej.

Pan Kątski uzyskawszy pozwolenie cesarskie do założenia
podobnego instytutu w Warszawie, jako też i gmach odpow-
iedni ku temu celowi wraz z subwencją roczną; postanowił
z niezachowaną ufnoscią względem pokrycia niedoboru znacz-
nych kosztów uciec się o pomoc do rodaków, sam zaś, o ile
sił starczyło, przyniósł funduszu, uczyniwszy wycieczkę
w najzamożniejsze strony polskie. Kiedy wszakże sumy na
pokrycie tak znakomitego przedsięwzięcia dochodem w ten
sposób zebrany pokryw niepodobna, uczynił pan Kątski
odezwę do rodaków, prosząc o pomoc, a zniwoloną był po-
przez ją „prozbą do znacznych rodaków” w tąd silnie wierze,
iż chociażby wszystko zawiodło, to znaczne rodaczki szlachet-
nemu owemu pomysłowi upaść nie pozwolą.

Zważywszy na ważność wzmiarkowanej instytucji, a przy-
tem na jej cele, któreimi są:

- 1) Otworzenie dla młodzieży nowej drogi do kształcenia
się i do pracy szlachetnej i pożytecznej.
- 2) Zapewnienie krajowi uzdolnionych i wykształconych or-
ganistów i nauczycieli śpiewu kościelnego, rzymsko ka-
tolicznego.
- 3) Zapewnienie mu z czasem dobrych nauczycieli do insty-
tutów, pensjonatów i domów prywatnych.
- 4) Przygotowanie zdolnych wykonawców tak w muzyce
instrumentalnej jak wokalne.
- 5) Rozpowszechnienie i ułatwienie wykształcenia muzykal-
nego przez zmniejszenie kosztów nauki.
- 6) Nakoniec podniesienie muzyki krajowej, jużto pod

względem śpiewu kościelnego, już też pod względem
pieśni narodowej.

zważywszy przytém:

„że każda spółka, lub osoba pojedyncza, wniosłszy do
instytutu 300 rubli składki, będzie mogła umieszczać
w tymże instytucie wysłanego ze swęj poręki stypen-
dyata;”

zważywszy to wszystko, i my wierzymy, że naród niedo-
zwoli upaść instytucji tak nieodzownie krajowi potrzebnej,
że wreszcie nie zniosłoby tego owe znaczne rodaczki, do któ-
rych z taką wiarą i zaufaniem pan Kątski głos swęj obraca,
iżby trudy i poświęcenie się jego w tąd mierze nie miały od-
nieść pożądanego skutku.

„Nie wątpię ja, czcigodne panie,” powiada on sam w wzmiar-
kowanej odezwie, „żeście mnie zrozumiały i pojęły, bo każde
przedsięwzięcie wzniosłe, szlachetne, obchodzące dobro kraju,
znajduje odgłos w waszém sercu; lecz czułem potrzebę od-
wołać się osobną odezwą do was, znaczne rodaczki, bo wiem,
ile wasza opieka, wasze współdziałanie, wasze pośrednictwo,
będzie przeważnem, stanowczem do osiągnięcia tak po-
żądanego celu. Do was więc dziś przemawiam w sprawie in-
stytutu muzycznego, który ma być owocem, przedstawicielem
miłości, solidarności i poświęcenia obywateli dla pożytku i do-
bra krajowego.

„Instytut muzyczny, według ustawy najwyższej zatwier-
dzonej, ma być wzniesionym po większej części z dobrowol-
nych ofiar współziomków. Ma więc być instytucją obywat-
elską, krajową. To wymaga czynnego działania, troskliwej
opieki i niczem niezachwianej wytrwałości. Któż lepiej, jak
wy, czcigodne panie, potraficie tym warunkom zadosyć uczynić?
wy, które wspieracie wszystko, co jest dobrem, co krajowi pożytek
przynosi? Was najwięcej obchodzi muzyka kościelna, muzyka
krajowa. Jako chrześcianki i matki czujecie dobrze, ile ona
do chwały Boga i do podniesienia wyższych uczuć w mło-
dzieży naszej może się przyczynić. Zaniedbanie kościelnej mu-
zyki i własnej naszej, wszędzie w kraju czuć się daje, a przy-
czyną tego brak wykształconych nauczycieli i organistów. In-
stytut muzyczny zaradzi temu. Dla tego też, znaczne rodaczki!
przyłóżcie się do dzieła; bądźcie opiekunkami, piastunkami
powstającej instytucji. Zachęcajcie każdego do ofiar, według
jego możliwości, urządzajcie na ten cel w zamieszkałych przez
was stronach wieczory, koncerty, zabawy, bo im więcej będzie
środków użytych ku temu, tąd więcej dobrych skutków, a tąd
samem więcej młodzieży w mającym się założyć instytucie be-
dzie korzystało z dobrodziejstw, z waszjej gorliwości i pieczo-
łowitości wpływających. Niech wieniec spleciony z kwiatów
cnót i poświęcenia waszego, wznosi się na zawsze nad tą in-
stytucją, jako błogosławieństwo matki nad swęm dziecięciem!
Ale pamiętajcie, że czas zakreślony do zebrania potrzebnych
funduszy na założenie instytutu jest bardzo krótki. Trzeba
z pośpiechem i największą energią rozwinąć swe działania.
Działajcie więc same i wezwijcie do działania waszych mę-
żów, ojców, dzieci i przyjaciół!”

„Mam silną wiarę, że za waszym wpływem i staraniem in-
stytut muzyczny wejdzie w życie, i że stanie na wysokim
stopniu znaczenia, nie tylko u nas, lecz i za granicą; że roz-
budzi nutę krajową, podniesie chwałę Boga i będzie nowym
dowodem, iż w każdym zacnem i użytecznem przedsięwzięciu
dla kraju można z pewnością odwołać się do pomocy i serc
Polek.”

I my z naszej strony nie wątpimy wcale o pomysłnym
skutku wymownych słów pana Kątskiego. Już bowiem w Kró-
lestwie i tak zwanych zabranych prowincjach panie polskie
wziąwszy się za ręce, skwapliwie krzając się zaczęły około zebrania
jak najliczniejszych składkę za pomocą podanych przez pana
Kątskiego środków. Z chlubą zaś dla nas powiedzieć możemy,
że i Wielkopolska poczuwa się do owej solidarności, skoro cho-
dzi o zespolenie rozrzuconych sił naszych, dochodzi nas bo-
wiem wiadomość, że panie nasze zajęły się gorliwie tą sprawą,
a nie wątpim, iż żaden powiat innym wyprzedzić się nie da,
oraz, że światło i szanowne duchowieństwo nasze przyłoży
ofiar własnych do tego dzieła, którego owoce mają spłynąć
na chwałę Boga.

T. K.

*) Termin ustawą zakreślony do zebrania funduszy na rzecz instytutu
muzycznego warszawskiego jest sześciomiesięczny, i kończy się z dniem osta-
tnim marca 1860 r.

Korespondencja Redakcyi.

Wągrowiec, 28 b. m. Materiał do inseratów. — Inse-
ratu z Jar. dla względów prasowych drukować nie można.
Materiał zachowany na później. — Ze Sreńskiego. Czasu
swego użytek będzie zrobiony. — R. p. C. O pieśni: w tym
celu już obszerną korespondencją zamieściliśmy.

Farbiernia kapeluszy słomianych.

W mojej farbierni farbują się od dziś
kapelusze słomiane jak najpiękniej i jak
najtaniej. Kapelusze przytém przycho-
dzą do formy, a na żądanie mogą być
i odnowione.

Adolf Sieburg

farbierz materii wełnianych i jedwabnych,
na Chwaliszewie 96, przy moście. [167]

Gościńiec wraz z ogrodem i łąką
jest każdego czasu do nabycia w Kraj-
kowie nad rzeką Wartą pod Mosiną.
Mającemu chęć do kupna zgłosić się
należy do Józefa Staśkiewicza w Żab-
nie pod Mosiną. [97]

Budwiga hotel.

W niedzielę 5 stycznia 1860
dowiezie

pociągiem rannym
transport krów
dojnych z legu-
noteckiego wraz z cielętami do Poznania.

Hamann.

Budwiga hotel.

Nauczycielka, posiadająca je-
zyk polski, francuski i niemiecki do-
kładnie, oraz we wszystkich innych wi-
adomościach uzdatniona, poszukuje miej-
sca zaraz lub od Wielkójacoy. [169]

Dominiem Wielkie Srocko
pod Czempinem na krowy
do wydzierżawienia od 1go
kwietnia r. b. O warunkach dowiedzieć
się można w miejscu. [165]

Powróciwszy z Węgier, odebrałem
w tych dniach znaczny transport zaku-
pionych z roku 1855, 1856, 1857 i 1858
win węgierskich. Wina te
osobliwszej dobroci polecam po cenach
umiarkowanych.

Izydor L. Kempner

w Ryńku naprzeciw odwachu
nr. 77. [139]

Oberża ze stajnią jest w Borku
do sprzedania. Fr. zapytania sub N. N.
Borek poste rest. [188]

Przy Placu Wilhelmowskim pod nr.
15 i 16 są dwa kramy i pomieszkania
od 1 kwietnia b. r. do wynajęcia. [185]

Chłopiec w roku dziesiątym, Stefan
Naganowski, poszedł 30 stycznia rano
do klasy, lecz nie był w niej i dotąd
jeszcze śladu jego nie możemy znaleźć.
Ktoby przeto miał bliższą wiadomość
o nim, uprasza się, aby raczył dać znać
na Jezuitką ulicę nr. 4. [191]

Dnia 12 lutego 1860 dany będzie na
wielkiej sali Bazaru **koncert ama-
torski**. Początek o godzinie 7. Bal
rozpocznie się o godzinie 10.

Dyrekcya Koła Towarzystwiskiego
w Poznaniu. [137]

Ziarnistęj lucerny drugiego
zeszłorocznego cięcia nabyć można u
Wincentego Laskowskiego, obywatela
w Środzie. [152]

Kukurudzę i wszelkie inne
nasiona sprowadzamy z najlepszych
źródeł i prosimy o wczesne zamówienia.

F. Putiatycki i Spółka
w Pleszewie. [187]

Dominiem **Prochy** pod **Wiel-
chowem** ma znaczną ilość siana,
stogami lub centnarami, podług życze-
nia kupujących, do sprzedania. [96]

WYPRZEDAŻ.

Od dnia 26 t. m. poczynszy, rozpocznie się wyprzedaż części win rozmaitych w najlepszych gatunkach za gotówkę po znizonych ale stałych cenach w handlu

J. Griesingiera, w Bazarze.

Poznań dnia 23 stycznia 1860.

[186]

Niniejszém pozwalam sobie uniżone doniesienie, iż z dniem dzisiejszym obok mego od lat dziesięciu istniejącego handlu cygar i tytuniu także

skład towarów korzennych

urządziłem.

Stojąc w stosunkach z najpierwszymi domami handlowymi tak w kraju jako i za granicą, zaopatryłem takowy w wyborowe gatunki wszelkich doń należących artykułów, a poczyniwszy przytém stosowne urządzenie w moim lokalu, pochlebiam sobie, iż pod każdym względem Szanowną Publiczność zadowolę i zaufanie, jakim mnie dotychczas zaszczycała, nadal przy powiększonym handlu zaskarbić potrafię.

Przyrzekając ceny umiarkowane, towar dobry a usługę skora, polecam zakład mój łaskawemu uwzględnieniu.

Gniezno, w styczniu 1860.

A. Wierzbicki

ulica Tumską nr. 33.

[161]



W Kikowie pod Pniewami rozpoczyna się 1 lutego r. b. sprzedaż rocznych i dwuletnich wełnistych baranów, potomków sławnej Gesnickiej owczarni. Ceny tychże zastosowane są do teraźniejszej konjunktury.

F. Sperling.

[159]

Teatr miejski w Poznaniu. [190]

We wtorek na wyłączny dochód panny Minna Schott: „Flet czarodziejski“, wielka opera w 3 aktach przez Mozarta. We środę nie ma przedstawienia. We czwartek na wyłączny dochód panny Lüsche: „Griseldis“, wielki dramat w 5 aktach przez Halma. Zawiadomiam zarazem uniżenie Szanowną Publiczność, że pierwszą taneczną rolę p. Rathgeber i mistrza baletu pana Rathgeber udało mi się nakłonić do wystąpienia w czterech przedstawieniach gościnnych.

J. Keller.

Przybyli do Poznania.

Dnia 30 stycznia.

Bazar: Właśc. dóbr Zakrzewski z Kokorzyna, Moraczewski z Lennéjgóry, Unrug z Malpina, Skrzydlewski z Dzierżążna, ks. prob. dr. Prusniński z Grodziska, pani Karśnicka z Wrocławia.

Myńska Hotel Dreźnieński: Właściciel dóbr Liman ze Sierosławia, pani hrabina Węsierska ze Zakrzewa, pani Zelasco z Kownówka, poruczn. Knobelndorf, John i Dreski z Leszna, kupcy Bloch, Goldbaum i Flessel z Berlina.

Sterna Hotel Europejski: Porucznik Scholz ze Zgorzelic, prokurator Ahlemann z Grodziska, inspektor Schindowski z Karłowic, kupcy Boetticher z Drezna, Riedel z Szczecina.

Buscha Hotel Rzymski: Właściciele dóbr Kennemann z Kłeki, Jacobi z Trzcianki, Borchardt z Gortatowa, obyw. Gerlach z Wierzy, kupcy Meyer z Lipska, Bauch z Głogowa, Donath ze Zwierzyny, Hagel i Neugass z Frankfurtu n. M.

Hotel du Nord: Właściciele dóbr Swinarski z Radzyna, Dobrzycki z Baborowa, Hoven z Sr. sowięsieni, Foerster z Bronikowa, Moszczeński z Jeziorek, Krygier z Wieszczycyna, radca ziemiański Wocke z Ostrowa.

Oehmiga Hotel Francuski: Właściciele dóbr Wedolski z Warszawy, Gajewski z Wolsztyna, Waligórski z Rostworowa, Zakrzewski z Osieka, pani Bojanowska z Wojnieścia, rzecznik Trampezyński i referendarz Trampezyński ze Srody, kom. obwod. Kriesze z Bytnia, inspektor Wysocki z Gąłowa, kupcy Eberhardt ze Szczecina, Tensler ze Zielonégóry, Bournak z Duesseldorfu.

Pod Czarnym Głębem: Właściciele dóbr Rohrmann z Chrzastowa, Luther z Łopuchowo, były kapitan Rohrmann z Gabel, pani Zółtowska ze Zajączkowa, rolnik Mierzyński z Glinna.

Hotel Paryski: Właściciele dóbr Bojanowscy z Rogaczewa, Szelski z Kleparza, Chotomski z Wronowa, dzierżawca Przeniewski z Woli, Kahl z Mikuszewa, obywatel Torchalski ze Slachcina, kupiec Kapkan ze Srody.

Hotel Berliński: Właściciele dóbr Gladisch z Luszkowa, Maske z Joski, Pauly z Karlhofu, obywatel Wachsmuth z Międzyrzecza, panna Krueger z Grodziska, kupcy Maertens z Isenburga, Goldenring z Wrześni, Krueger z Grodziska.

Hotel Budwiga: Kupcy Mehlich z Miłostawia, Cohn jun. z Wągrowca, Guttman, Bergas jun. i Baron z Grodziska.

Pod Trzema Liliami: Kupczyk Trzebiński z Ludom, kup. Laskau z Wrocławia, Laskau ze Zielonégóry.

Pod Barankiem: Cukiernik Raschke z Grodziska.

Poczty osobowe

odchodzące z Poznania

do Strzałkowa, na Swarzędz, Kostrzyn, Nekla i Wrześnią o godz. 12 min. 30 w nocy.

do Skwierzyny, na Tarnowo, Bytyni, Pniewy, i Górzyn o godz. 6 min. 30 rano.
do Trzemeszna (Torunia), na Swarzędz, Kostrzyn, Wierzyce i Gniezno o godz. 8 z rana.
do Krotoszyna, na Kurnik, Śrem, Dolsk, Borek i Koźmin o godz. 8 z rana.
do Kargowy, na Stęszewo, Grodzisk, Rakoniewice i Wolsztyn o godz. 8 z rana.
do Nakła, na Owinska, Mur. Goślinę, Rogozno, Wągrowiec i Kcynia o godz. 9 z rana.
do Pleszewa, na Swarzędz, Kostrzyn, Srodę, Nowe Miasto i Jarocin o godz. 10 min. 30 z rana.
do Gniezna, na Swarzędz, Kostrzyn i Wierzyce o godz. 1 min. 30 po południu.
do Cylichowy, na Stęszewo, Grodzisk, Rakoniewice, Wolsztyn i Kargowę o godz. 6 min. 45 wiecz.
do Obornik o godz. 7 wiecz.
do Skwierzyny o godz. 7 min. 30 wiecz.
do Krotoszyna o godz. 8 wiecz.
do Ostrowa, na Swarzędz, Kostrzyn, Srodę, Nowe Miasto, Jarocin, Pleszew i Sobótkę o godz. 9 wiecz.
do Wągrowca, na Owinska, Mur. Goślinę i Rogozno o godz. 10 min. 30 wiecz.
do Gniezna (Torunia) o godz. 11 wiecz.

Pociagi osobowe

na kolei żelaznej w Poznaniu.

Przychodzą do Poznania:

z Krzyża rano o godz. 6 min. 24.
wiecz. 5 32.
z Wrocławia rano 12 5.
wiecz. 9 29.

Odchodzą z Poznania:

do Wrocławia rano o godz. 6 min. 30.
wiecz. 5 42.
do Krzyża rano 12 12.
wiecz. 9 39.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 31 stycznia.

Zyto: słabo odchodziło, cenę regulacyjną za stycznia oznaczono na 39 3/4 t.l., na st.-luty 38 3/4, luty-marz. 39 1/2, na wiosenną odstawę 39 3/4, kw.-maj 3 3/4 p.l. 40 tal. żąd. Okowita: przy nieznanym obrocie słabo się trzymała w cenie, wyp. 24,000 kwart, cenę regulacyjną za styczeń oznaczono na 16 1/2 tal., w miejscu bez beczki 15 1/2, z beczką na luty 16 1/2, p.l. marz. 16 1/2, kw.-maj 16 1/2, p.l. 17 tal. żąd.

Berlin, 30 stycznia.

Pszenica: obrotu mało, w miejscu 25 szefli 56-67 tal. wedle jakości. Zyto: w miejscu 2000 funt. 48 1/4-1/3, na st. 52 1/2-53 1/4, st.-luty 46 1/4-47 1/2, luty-marz. 46 1/4, na wiosenną odstawę 45 1/4-1/2, maj-cz. 45 1/2-3/4, cz. 45 3/4-46 tal. p.l. Jęczmień: wielki 25 szefli 55-28, na st. 28 1/2-1/2, p.l. st.-luty 25 1/2, na wiosenną odstawę 25 1/2, żąd. maj-cz. 25 3/4 tal. p.l. Olej rzepiowy: mimo niższych cen nie pokupny, w miejscu 10 1/2, na st.-luty i luty-marz. 10 1/2-1/2, p.l. marz.-kw. 10 3/4, kw.-maj 10 3/4-3/4, maj-cz. 10 3/4-1/2, p.l. wrz.-paź. 11 1/2 tal. żąd. Olej lniany: w miejscu 10 1/2, na kw.-maj 10 3/4 tal. p.l. Okowita: obrotu nieznanego, ceny mało co zmienione, w miejscu bez beczki 16 1/2-17, z beczką 17 1/2, na st.-luty i luty-marz. 17 1/2-1/2, kw.-maj 17 1/2-1/2, lip.-sier. 18 p.l. 18 1/4 tal. żąd.

Wrocław, 30 stycznia.

Na targu: Pszenica: biała szefel 61-73, żółta 60-68. Zyto: 51-54. Jęczmień: 37-44. Owies: 23 1/2-27. Groch: 50-55. Rzep:

80-87. Rzepak lato wy: 70-75 sgr. Kaczyna: czerwona ordynaryjna 9 1/2-10, biała 10 1/2-11, piękna 11 1/2-12, najpiękniejsza 13, biała ordynaryjna 18-21, średnia 24 1/2, piękna i najpiękniejsza 25-26 tal. gieldzie: Zyto: nieco lepiej się trzymało, nie, na st. 39 1/2, p.l. 39 1/2, st.-luty i marz. 39 1/2, żąd. marz.-kw. 39 1/2, kw.-maj tal. p.l. Olej rzepiowy: w miejscu 10 1/2, st.-luty 10 1/2, marz.-kw. 10 1/2, kw.-maj 10 1/2, wrz.-paź. 11 1/2 tal. p.l. Okowita: dobrze się trzymała, w miejscu 16 1/2, na st.-luty i luty-marz. 16 3/4, p.l. 16 3/4, kw.-maj 17 1/2, p.l. 17 1/2, kw.-maj 17 1/2, p.l. 17 1/2 tal. p.l.

Szczecin, 30 stycznia.

Pszenica: ceny niezmiennione, w miejscu 64-1/2, na wiosenną odstawę 65 1/2 tal. wedle jakości. Zyto: wyższe ceny, w miejscu 43 1/2-44, na st. 43 1/2-3/4, st.-luty 43 1/2-1/2, luty-marz. 43 1/2-1/2, na wiosenną odstawę 42 1/2-3/4, maj-cz. 43, cz.-lip. 43 1/2 tal. p.l. Jęczmień i Owies: bez obrotu. Groch: 48-51 tal. p.l. Olej rzepiowy: w miejscu 10 1/2, p.l. 10 1/2, st.-luty i luty-marz. 10 1/2, kw.-maj 10 1/2, wrz.-paź. 11 1/2 tal. p.l. Olej lniany: z beczką tal. żąd. Okowita: dobrze się trzymała, w miejscu 16 3/4-3/4, na st. 16 1/2, st.-luty i luty-marz. 16 3/4, na wiosenną odstawę p.l. 17 1/2, kw.-maj 17 1/2, p.l. 17 1/2, kw.-maj 17 1/2, p.l. 17 1/2 tal. p.l.

Bydgoszcz, 30 stycznia.

Pszenica: węgł 48-54. Zyto: 36-40. Jęczmień: wieki 34-33, mały 30-34. Owies: 20-25. Groch: 40-46. Rzep i Rzepak: 62-67. Okowita: 120 kwart po 80% lesa 18 1/4 tal. Kartofle: szefel 16-18

Gdańsk, 28 stycznia.

Po suchy i mroźny pogodzie wilgotna wietrze nastąpiło, przeplatane nader mroźnymi przymrozkami. W okolicy dańskich obawa zatorów lodowych i stąd groźne niebezpieczeństwa powodzi.

Na targach angielskich pomimo szczupłości dowozów ceny się nie podniosły, lecz tendencja nie notowana. Dowozy zagraniczne prawie żadne, bo ani Francja ani Ameryka do wysyłek się nie sposobia, a ekspedycje z Środkowego i Bałtyckiego morza dopiero w późniejszej porze przybywają.

W Szkocji i Irlandii cały tydzień były bez ożywienia.

We Francji okazywano większą ochotę robienia interesów, ceny jednakże normalne, też same się utrzymały.

W Holandii i Belgii przy małym obrocie ceny dość mocno się trzymały i w życie tego nie było zniżenia.

Na naszym gieldzie spokojniej było, w przeszłym tygodniu w pszenicy obrotu większy w życie nic nie znaczący.

W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy 13,800, żyta 1300, jęczmienia 4200, owsa grochu 1800.

Placono za szefel wagi pruskiej celnej pszenicy 84 1/2 do 87 3/4 fnt. 2 13 4 do 2 13 4

Pszenica	84 1/2	do 87 3/4	fnt.	2 13 4	do 2 13 4
Żyto	88	89 3/4	"	2 21 8	"
Jęczm.	81 1/2	"	"	1 19 "	"
Owsa	68	74 3/4	"	1 9 6	"
Grochu	53	"	"	25 6 "	"
				1 26 "	"

Spirytusu dostawiono 750 beczek, 100 kwart a 80 Tr. 16 tal.

Kursa zamian:

Londyn 197. Amsterdam 141 3/4 tal. złotych hol. Hamburg 150 tal. za 300 March.

Aleks. Makowski & Co.

Kurs giełdy w Berlinie

dnia 30 stycznia.

Papieru pruskiego	%	da-	no-
Pozycja dobrowolna	4 1/2	—	98 3/4
do 1859	4 1/2	—	99 3/4
do 1856	4 1/2	—	104 3/4
do 1858	4 1/2	—	99 3/4
do prem. 1855	3 1/2	—	93 1/2
Oblig. dług. skarbu	3 1/2	—	113 3/4
do March.	3 1/2	—	84 1/2
do do	3 1/2	—	81 1/2
Lisy zast. March.	3 1/2	—	88
do Prus. Wsch.	3 1/2	—	81 3/4
do Pomor.	2 1/2	—	87
do do	4	—	95
do W. Ka. Pozn.	4	—	100 1/2
do do (nowe)	3 1/2	—	90
do do (nowe)	4	—	87 1/2
do Salskie	3 1/2	—	86 1/2
do gwar. B.	3 1/2	—	82
do Prus. Zach.	3 1/2	—	82
Lisy rent. March.	4	—	93 3/4
do Pomor.	4	—	93
do W. Ka. Pozn.	4	—	91 1/2
do Pr. Wsch. i Zach.	4	—	92 1/2
do Nadreńskie	4	—	93
do Salskie	4	—	93 1/2
Papieru zagraniczne	5	—	54 1/2
Austr. metal.	5	—	60
do Polys. narod.	5	—	84
do Oblig. 250 fl.	5	—	95 1/2
do 5 poz. Stiegl.	5	—	105 1/2
do 6 poz. Stiegl.	5	—	106
do 7 poz. Stiegl.	5	—	106

Polsk. oblig. skarbu	%	da-	no-
do Cert. A. 300 zł.	4	—	82 1/2
do do B. 200 zł.	5	—	93
do Lis. z n. w. R.	4	—	22 1/2
do Ob. okr. 500 zł.	4	—	86 3/4
Pieniądze	4	—	89
Frydrychsdorsy	4	—	113 1/2
Ludory	4	—	108 1/2
Złota funt cel.	4	—	453
Srebra do	4	—	29 20
Saskie bil. kas.	4	—	99 3/4
Niem. banku	4	—	75 1/2
do plat. w Lipsku	4	—	87 1/4
Austr. banku	4	—	87 1/4
Polskie bil. bank.	4	—	87 1/4
Disk. bank. od wozu	4	—	40
Akcyje kolei telegraf.	4	—	105
Berlin-Anhalt	4	—	103
Berlin-Hamb.	4	—	123 3/4
Berlin-Pocz. Magd.	4	—	94 3/4
Berlin-Szczecin	4	—	81 1/2
Wroclaw-Freib.	4	—	47
do najnow.	4	—	37
Brzeg-Niskie	4	—	91
Koło-Bogumin	4	—	91
do pierwot.	4	—	38 1/2
do do	4	—	91
Dolno-Szl. March.	4	—	105 1/2
do do kol. pob.	4	—	105 1/2
do pierwot.	4	—	105 1/2
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	105 1/2
Górn.-Szl. A. i C.	4	—	105 1/2
do Lit. B.	4	—	105 1/2
Opol-Tarnowic	4	—	81 1/2
Starog.-Pozn.	4	—	81 1/2

Akcyje bankowe i kredyt.	%	da-	no-
Berl. Stow. kas.	4	—	117 1/2
Berl. Tow. hand.	4	—	74 1/2
Gdański bank pryw.	4	—	78 1/2
Dysk. Udział kom.	4	—	86 1/2
Gota. bank pryw.	4	—	70 3/4
Hanow. dito	4	—	89 3/4
Królew. dito	4	—	82 1/2
Lipsk. Stow. kred.	4	—	54
Magd. bank pryw.	4	—	79 1/2
Pomor. bank rycer.	4	—	73 1/2
Pozn. bank prow.	4	—	133
Prusk. udz. bank.	4 1/2	—	73 1/2
Szalsk. Stow. bank.	4	—	73 1/2
Akcyje przemysłowe.	5	—	69 1/2
Berl. fabr. kol. zel.	5	—	29 1/2
Minerwy Szalskiej	4	—	—
Concordia	4	—	—
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Obligacje z prawem pierwszeństwa.	4	—	—
Berl.-Anhalt	4	—	98 1/2
Berl.-Hamb.	4	—	101 3/4
Berl.-Pocz.-Magd.	4	—	89 3/4
Berl.-Hamb.	4	—	97 3/4
Berl.-Hamb.	4	—	97 3/4
Berl.-Pocz.-Magd. A.	4	—	98 1/2
do Lit. C.	4	—	83
do Lit. D.	4	—	73
Berl.-Hamb.	4	—	91 1/2
do Lit. B.	4	—	91 1/2
do Lit. C.	4	—	91 1/2
do Lit. D.	4	—	91 1/2
do Lit. E.	4	—	91 1/2
do Lit. F.	4	—	91 1/2
do Lit. G.	4	—	91 1/2
do Lit. H.	4	—	91 1/2
do Lit. I.	4	—	91 1/2
do Lit. J.	4	—	91 1/2
do Lit. K.	4	—	91 1/2
do Lit. L.	4	—	91 1/2
do Lit. M.	4	—	91 1/2
do Lit. N.	4	—	91 1/2
do Lit. O.	4	—	91 1/2
do Lit. P.	4	—	91 1/2
do Lit. Q.	4	—	91 1/2
do Lit. R.	4	—	91 1/2
do Lit. S.	4	—	91 1/2
do Lit. T.	4	—	91 1/2
do Lit. U.	4	—	91 1/2
do Lit. V.	4	—	91 1/2
do Lit. W.	4	—	91 1/2
do Lit. X.	4	—	91 1/2
do Lit. Y.	4	—	91 1/2
do Lit. Z.	4	—	91 1/2

4	—	117 1/2
4	--	74 1/2
4	—	78 1/2
4	—	86 1/4
4	—	70 3/4
4	—	89 3/4
4	—	82 1/2
4	—	54
4	79 1/4	—
4	—	73 1/2
4	—	73
4 1/2	—	133
4	73 1/4	—
5	69 1/4	—
5	29 1/4	—
4	—	—
4	—	—
4	—	92 1/8
4 1/2	98 1/3	—
4 1/2	—	101 3/4
4 1/2	—	89 3/4
4 1/2	—	97 3/4
4 1/2	—	97
4 1/2	—	98 1/2
4	—	83
4	—	73
4 1/2	—	—
4	—	91 1/2
4	—	91 1/4
4	88 3/4	—
5	102 3/4	—